Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 11. Rzeszów, dnia 9 marca 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

Redakcja i Administracja ul. 3-go Maja L. 8. Konto P. K. O. Nr. 408.116 — Telefon Nr 16

O potrzebie nowych pomiarów miasta Rzeszowa.

II.

Odrobina teorji pomiarowej.

Pomiar oparto na t. zw. tryangulacji, t. j. szeregu trójkątów obokległych, ze sobą powiązanych, o kątach mierzonych a bokach liczonych.

Zdawałoby się, że obliczenie takiej siatki trójkątów jest rzeczą prostą, a znajomość trygonometrji wyniesiona ze szkół średnich, jest wystarczającą do tego celu. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie. Teorję tryangulacyjną, wyczerpującą stwarza dopiero około r. 1800 słynny matematyk niemiecki profesor w Getyndze, Gauss a w r. 1843 pojawia się pierwsza książka napisana w tym dziale przez jednego z uczniów jego — Gerlinga.

Z tą chwilą dopiero, teorja Gaussa staje się przystępną dla szerszego ogółu techników.

Gdy zaś pomiar Galicji zaczął się grubo wcześniej, kiedy teorja Gaussa, prócz jego uczniów, nie była nikomu znaną, wartość zdjęcia oparta na takich podstawach, została poważnie zachwianą.

Sieć tryangulacyjna o długości boków 20 — 30 km, nie nadawała się do zdjęć szczegółowych, powiatów, gmin i parcel, założono więc dalsze trzy drobniejsze sieci, z których ostatnia, czwartego rzędu, miała wymiary arkusza mapy katastralnej i ona była niejako ramą dla wykonania zdjęć poszczególnych parcel.

Błędy jednak i niedokładności popełnione w sieci pierwszego rzędu, przenosiły się na dalsze tak, że sieć czwartego rzędu i z nią związane zdjęcie szczegółowe, nie mogło budzić zaufania.

Dalej, zdjęcie prowadzono z niebywałym pośpiechem, a że brak był ukwalifikowanych techników, werbowano do pomiaru każdego, kto był pod ręką, oczywiście z wyłączeniem Polaków.

I nie jeden Pospieszil czy Precliczek, który w swej pierwszej młodości, dźwięcznym głosem przy katarynie czy arfie nad brzegami Wełtawy, sławił czyny walecznej armji cesarskiej — zakończył na naszej ziemi swój austrjacki żywot jako... obergeometer!

Personal pomiarowy za małemi wyjątkami, to galerja wykolejeńców, pozbieranych po drodze.

Utwór współczesny p. t. „Zajazd Polski" ze zbioru Hieronima Polanowskiego, tak o nich pisał:

. . . .

„Kto miał łańcuch i umiał prosto stawiać tyki,
Choć nie znał nawet pierwszych sztuk arytmetyki,
Skoro na geometrę patent sobie kupił,
Drwił głową, nic nie robił, gospodarzów łupił".

. . . .

Nic dziwnego, że zdjęcie takiemi siłami wykonane, przy użyciu dziś już zarzuconego stolika mierniczego i w takich warunkach, zadaniu swemu odpowiedzieć nie mogło.

Na dobitek, chłopi wiedząc, że ich czeka nowy podatek a chcąc się od niego w jakiś sposób wykręcić, z rozmysłem mylnie wskazywali granice szczególnie na pastwiskach i łąkach, co rządowi było całkiem obojętnem, bo o ile mniej powierzchni wykazano na pewnej realności, o tyle więcej wypadło u sąsiada. Podatek jednak został w należytej wysokości ściągnięty — a przez to cel osiągnięty.

Rezultaty bezkrytycznej roboty.

Ale też i w kraju było dość przestronno, grunt był tani, bo jak notują ówczesne kroniki, sprzedano na licytacji we Lwowie w tym czasie grunt obejmujący 59 morgów za 12 szóstek... nikomu więc nie zależało na dokładności pomiaru czy wykreśleniu w mapach.

Obliczenie powierzchni parcel, które są podstawą wymiaru podatku gruntowego, wykonano nie z dat pomiarowych ale z wykresów na planach, w sposób prymitywny. Do błędów więc dawnych przybył nowy błąd.

W r. 1870 nastąpiła reambulacja katastru, polegająca na wkreślaniu nowopowstałych granic parcelowych, oczywiście w ramach pierwotnego zdjęcia i ona była o tyle dobrą, o ile zdjęcie było dokładne a jaka była jego dokładność, o tem już wiemy.

Z roku na rok, wkreślano działy parcel w mapy, przyczem granice nowe były oparte na miarach wziętych z terenu. O ile dzielona parcela była mniejszą na gruncie aniżeli wykazywały mapy katastralne, jej dział, jako — tako wpakowano w mapy, gorzej jednak było, gdy parcela dzielona była na gruncie większą aniżeli w mapach. Dział jednak mimo to wkreślono a wciśnięto go w mapy niemal kolanami...

Z działami szły i spory graniczne, które jakoś należało rozstrzygnąć — ale na czem było się oprzeć?

Dopiero strapionej Temidzie przyszło z pomocą rozporządzenie Najwyższego Trybunału administracyjnego z r. 1889, które ustaliło, że mapy katastralne w ten sposób wykonane są prawną i obowiązującą podstawą do wskazywania granic!...

Dalszą ujemną stroną tej mapy katastralnej, to jej podziałka.

Wiadomo powszechnie, że plan tylko w wyjątkowych razach, przedstawia dany objekt w wielkości naturalnej, zazwyczaj zaś w wielkości, pozostającej do natury w pewnym stosunku.

Ten stosunek nazywamy podziałką lub skalą mapy. I tak 1 m. długości w rzeczywistości, narysowany w stosunku n. p. 1 do 10, będzie miał 10 cm. długości, ten sam 1 m. w stosunku 1 : 100 będzie mierzył 1 cm., a w stosunku 1 : 1000 — 1 milimetr.

Z tego widać, że im ta liczba stosunkowa jest większą, tem rysunek czyli plan będzie mniejszym, oczywiście ze stratą dla dokładności.

Mapy katastralne są wyrysowane w podziałce 1 : 2.880, czyli że 1 m. w naturze odpowiada na planie długości około $1/3$ mm.

Kreska czy linijka na papierze narysowana, aby ją móc okiem dostrzec, musi posiadać jakąś grubość ściślej — szerokość i ta jej szerokość także przedstawia już jakiś pas w rzeczywistości, którego wymiar zależy od podziałki rysunku.

Gdybyśmy narysowali ośm kresek obok siebie w takiej grubości by one zmieściły się w szerokości 1 mm., to taka niewinna zresztą kreseczka, w podziałce mapy katastralnej mówi, że przeniesiona na grunt zajmie około 36 cm!

Tymczasem zdarza się zaś bardzo często w wymiarach, że skutkiem regulacji, należy odciąć przestrzeń wynoszącą 50 cm. szerokości i na ten skrawek gruntu należy sporządzić akt notarjalny i do niego dołączyć plan z uwidocznionym pasem i oznaczonym numerem...

Dokonanie tego dzieła, nawet naszemi już i tak precyzyjnemi przyrządami, nie leży w granicach możliwości ludzkiej!

Podziałka użyta więc do map rządowych jest stanowczo nieodpowiednią!

Tak wyglądają nasze mapy katastralne a śmieszną byłoby rzeczą nawet przypuszczać, że tem przedstawieniem chcielibyśmy w czemkolwiek uchybić obecnemu personalowi Ewidencji wogóle.

Personal ten bowiem w chwili obecnej, to ludzie wyszkoleni fachowo, nie mający nic wspólnego z wesołymi autorami tych planów, to ludzie, którzy przy najlepszych swych chęciach i nadludzkiej pracy, istniejącemu złemu zaradzić nie są w stanie i co najwyżej, mogą z nami współczuć...

Dalej, miasto Rzeszów jest w tem położeniu, że składa się z 2 gmin kat., t. j. Rzeszów i Ruska wieś, prowadzonych odrębnie.

Złączenie planów tych 2 gmin, dla otrzymania całości z powodu braku dokładności rysunku jest rzeczą niemożliwą.

Gdy zaś i inne prace techniczne miejskie jak drogowe i kanałowe wymagają dokładności i to bardzo znacznej, to obecne plany katastralne, mogą mieć wartość chyba widokówki...

(C. d. n.)

„Strzelec" i uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego.

Zarząd pow. „Strzelca" postanowił, by uroczystość imienin p. Marszałka Piłsudskiego po oddziałach odbyła się już w niedzielę dnia 16 b. m. jako dniu, na wsiach dla uroczystości tej najodpowiedniejszym.

Program obejmuje szczegóły w oddziałach znane, które ogłosimy w sprawozdaniach z przebiegu uroczystości.

W Rzeszowie uroczystość imienin odbędzie się dnia 19 b. m. Urządza takową Dowództwo 17 p. p. w porozumieniu ze starostwem, magistratem i pow. zarządem „Strzelca".

Obecnie już program całości przedstawia się następująco:

Wtorek 18 b. m. godz. 17 wieczór: capstrzyk orkiestry 17 p. p.

Środa 19 b. m. Obchód rozdziela się na następujące części:

I. Marsz kadrówki strzeleckiej, start na rynku w Czudcu godz. 9 rano — meta przed starostwem w Rzeszowie — przewidywany powrót godz. 11 rano.

* * *

II. Dnia 18 b. m. Godzina 19: capstrzyk orkiestry 17 p. p.

Dnia 19 b. m. godzina 6·30: pobudka orkiestry 17 p. p. Godzina 9·30: Msza polowa w koszarach Sobieskiego 17 p. p. z udziałem całego tutejszego garnizonu, organizacji P. W. oraz władz i społeczeństwa (zaproszenia wysyła Komenda Garnizonu). Godzina 10·45: defilada wojsk tut. garnizonu i oddziałów P. W. przed gmachem starostwa.

Godzina 11: przybycie zawodników z marszu i biegu Czudec-Rzeszów przed gmach starostwa. Orkiestra 17 p. p. oczekuje zawodników.

Godzina 20. **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu Pana Marszałka Piłsudskiego w sali Sokoła. (Czysty dochód na fundusz dyspozycyjny Pana Marszałka) — według następującego programu:

1) Marsz fanfarowy miasta Rzeszowa.

2) Zagajenie: wygłosi burmistrz Dr. Krogulski.

3) Hymn państwowy.

4) Słowo wstępne: wygłosi p. mjr. Ciepielowski.

5) Dwa utwory, odśpiewane przez chór oficerski tut. garnizonu.

6) „Halka" odśpiewa „Lutnia" (orkiestra 17 p. p.)

7) Ćwiczenia pokazowe na scenie przez Związek Strzelecki.

8) Dwa utwory muzyczne orkiestry 17 p. p. a to: uwertura „Polonja — Wagnera" i „Poemat symfoniczny Liszta" — „Les Preludes".

9) Jeden akt ze sztuki „Wiernej kochanki" (Reduta).

10) Odśpiewanie Pierwszej Brygady.

* * *

Do Szanownej Publiczności zwracamy się już teraz z apelem, by pilnowała zasady punktualności!

Roboty reorganizacyjne „Strzelca" i pracy oświatowej.

Przyniosły one już teraz w ósmym tygodniu **dwa dodatnie rezultaty**: jednym z nich jest **wyłączenie wódki z godzin rozrywkowych** członków „Strzelca", ograniczenie się do czystej herbaty, a w razie większych zebrań także do użycia piwa w ilości obliczonej najwyżej po pół litra na osobę.

Drugą sprawą jest **refleksja obywatelstwa małorolnego w stosunku do tygodnika „Samopomoc chłopska"**.

Możemy stwierdzić, iż w gminach objętych nową pracą, **rozpoczęto „Samopomoc chłopską" jako nieprzyjętą zwracać**, a to jak dotąd wedle relacji z gmin w połowie i więcej nadsyłanych dotychczas egzemplarzy, a mianowicie w liczbach: 3 — 4 — 7 — 11.

Przykład godny do naśladowania przez resztę odbiorców.

Zgromadzenie kobiet w sali Ratuszowej w Rzeszowie.

(Prelekcja p. posł. Jaworskiej.)

Odbyło się dnia 2 marca b. r. o godz. 6- tej popołudniu w sali Ratuszowej — a to staraniem „Związku pracy obywatelskiej kobiet."

Zebranie zagaił burmistrz, jako gospodarz miasta, witając serdecznemi słowy przybyłą na to zgromadzenie posł. sej. p. Marję Jaworską, witając licznie zebraną publiczność żeńską, i kończąc wyrażeniem życzeń, aby zapoczątkowana praca Związku kobiet przyniosła najlepsze owoce.

Następnie zabrała głos posł. p. Marja Jaworska, która miała poraz pierwszy sposobność przemawiać na zgromadzeniu w Rzeszowie.

W przemówieniu swem p. Jaworska objęła szereg spraw politycznych, narodowych i społecznych. Wykazała trudności, wynikające z geograficznego położenia Polski, ciągłą potrzebę utrzymywania środków obrony państwa na odpowiedniej wyżynie. Odwołała się do historji narodu, który przez ostatnich z górą sto lat oderwany od swojej dawnej politycznej działalności, obecnie zacząć musi pracę od podstaw. Wykazała znaczenie faktu zamiany poselstwa angielskiego i Stanów Zjednoczonych na ambasadę w Warszawie i wzajemnie, — trudności stojące na przeszkodzie utrwaleniu stosunków z Niemcami i Rosją.

Piękny był obraz w przemówieniu p. Jaworskiej, którem przedstawiła pracę i osobę Marszałka Piłsudskiego, podając, że Marszałka zastaje się najczęściej pochylonego nad mapą Polski i rozmyślającego nad potrzebami licznych kątów w kraju, oraz potrzebami ogólnemi. Mówiła, że niewątpliwie i w snach swoich ma Marszałek Piłsudski mapę Polski przed sobą i marzy o przyszłości państwa.

Dzieje rzeszowskiej „Lutni"

w ciągu pierwszego 25 lecia 1904-1929.

X.

Rok 1923 zaczęto zabawą w lokalu „Lutni", a 28 lutego odbyło się walne zgromadzenie, na którem prezesurę i wiceprezesurę powierzono na rok następny znowu p. p. Żurowskiemu i Birnbachowi. Tym razem chór mieszany czyni długie przygotowania do koncertu, który dochodzi do skutku 26 czerwca. Między innemi punktami chór mieszany odśpiewał „Pory roku" Haydna i „Ave verum" Mozarta. Próba generalna, przeznaczona dla młodzieży, odbyła się już 17 czerwca. Ponieważ orkiestra wojskowa wyjechała w tym czasie na ćwiczenia, koncert musiał odbyć się przy fortepianie.

To też próbuje się stworzyć własną orkiestrę, a w tym kierunku czyni starania prof. Budzynowski, zamierzając w myśl projektu kółka dramatycznego wystawić „Zamek na Czorsztynie" — ale sprawa nie dała się urzeczywistnić.

Po wakacjach otwarto, jak zwykle, szkołę muzyczną, w której ogłoszono solfeż, historję muzyki, gimnastykę rytmiczną, fortepian, skrzypce i harmonję. W listopadzie zaś 1923 odśpiewała „Lutnia" pieśni żałobne na pogrzebach śp. Władysława Janickiego, długoletniego sekretarza, oddanego „Lutni" całą duszą i dawnej solistki, śp. Emilji Schneibergowej.

W tym czasie coraz bardziej wikła się sprawa lokalu. Gospodarz Weissberg usiłuje pozbyć się „Lutni" i wytacza jej proces, sąd jednak nie dopuszcza do wypowiedzenia lokalu ze względu na szkołę muzyczną. Ponieważ gospodarz nie przyjmuje czynszu od „Lutni", więc musi się składać go w depozycie sądowym, a wydział rozgląda się pilnie za nowym lokalem w Sokole, co nie wydaje się trudnem do uskutecznienia, zwłaszcza że prezes „Lutni", dyr. Żurowski, zostaje zarazem prezesem Sokoła.

Tak dochodzimy do roku 1924.

1 lutego 1924 odbyło się walne zgromadzenie, które wybrało znowu prezesem dyr. Żurowskiego, a wiceprezesem ks. dra. Turkowskiego. Sekretarstwo obejmuje na parę lat p. Kubiczek, skarbnictwo p. Wanda Skoczyńska, gospodarstwo p. Wieroński.

Wydział zabiera się z wielką energją do zreformowania stosunków w „Lutni", a więc uchwala regulamin, na mocy którego członkowie chóru mają podpisać odpowiednią deklarację, zawiadamiać dyrygenta o niemożliwości przybycia na próbę lub usprawiedliwić próbę opuszczoną, a dyrygentowi przysługuje prawo udzielania członkom nagany, wydziałowi zaś karania ich grzywną. Deklarację tę podpisali członkowie chóru i z początku regularnie uczęszczali na próby, ale z czasem chwilowa karność zmalała, deklaracja poszła w zapomnienie i wróciły dawne złe stosunki.

Wydział postanawia dalej propagować działalność „Lutni" na łamach miejscowej „Ziemi rzeszowskiej", a dla pracy wewnętrznej tworzy komisje: artystyczną, szkolną, i zabawową. Optymizm wydziału posuwa się tak daleko, że projektuje się nawet występ chóru na zjeździe śpiewackim, co jednak nie dało się urzeczywistnić. Celem ułatwienia rozpisywania nut zakupiono szapirograf.

Jedynym występem w tym czasie jest koncert w dniu 12 kwietnia 1924, na którym chór odśpiewał pieśni ludowe Noskowskiego, Czerniowskiego, Galla: „Niech uderzą pieśni wieszcze", z solem p. Skoczkówny, a największą atrakcją było odśpiewanie „Dziada i baby". Koncert udał się doskonale, tak że projektowano nawet wyjazd do Łańcuta, ale skończyło się na projektach.

W jesieni 1924 następuje przeniesienie się do nowego lokalu w Sokole, w którym mieści się „Lutnia" do obecnej chwili. Lokal składa się z ogromnego pokoju oraz drugiego mniejszego, trzeci zaś pokoik mieści się na końcu korytarzyka. Lokal ma dwa wejścia, jedno głównemi schodami, drugie tylnemi i okazuje się doskonały zwłaszcza w czasie urządzania koncertu ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo sali Sokoła. Jest on również doskonały dla szkoły muzycznej. Ten nowy lokal to wielka zasługa prezesa Żurowskiego, to też wdzięczna „Lutnia" urządza mu w dniu św. Jana Kantego serdeczne imieniny. Po złożeniu życzeń i odśpiewaniu odpowiedniej kantaty, zabawiano się wesoło przy własnym bufecie. Życzenia imieninowe złożono również dyrygentowi prof. Birnbachowi na próbie w dniu 12 grudnia. Był to bowiem rok o szczególnie serdecznej i pogodnej atmosferze. Również rok 1925 zaczęto zabawą 21 stycznia.

Tymczasem prof. Birnbach opracował regulamin szkoły muzycznej, zatwierdzony przez wydział, a po rezygnacji prof. Budzynowskiego objął sam jej kierownictwo.

Walne Zgromadzenie z dnia 12 marca 1925 wybiera prezesem po raz siódmy dyr. Żurowskiego, wiceprezesem prof. Kowalskiego. Sekretarstwo i skarbnictwo pozostają bez zmiany, tylko gospodarzem zostaje na szereg lat niestrudzony p. Józef Filipowski, sekretarz sądowy. Chór mieszany prowadzi nadal prof. Birnbach, chór męski (przez parę tygodni) prof. Łaszewski, orkiestrę prof. Budzynowski.

(C. d. n.).

Stosunki sejmowe ostatnich czasów są znane z dzienników, nader smutnem pozostanie wrażenie, jakie wywołuje obcinanie kwot budżetowych, przeznaczonych na obronę państwa, a to wojskową i przed szpiegami, mających służyć do propagandy interesów Polski zagranicą. Również pozostanie na zawsze w smutnej pamięci fakt, że znalazło się w sejmie stronnictwo polskie, które łącznie z komunistami i mniejszościami narodowymi nie głosowało za budżetem państwowym.

Omawiała dalej stosunki tych mniejszości narodowych, wskazując na potrzeby ich takiego urządzenia, ażeby państwo miało zapewnione trwałe wszelkie warunki bytu i możność rozwoju polskiego narodu.

Wykazywała anomalję, jaka np. tkwi we fakcie, który miał miejsce w sejmie. Jeden z wice-marszałk. sejmowych, ukrainiec, oświadczył obcesowo, że nie uznaje państwa Polskiego. Biorąc rzeczy w ostatnich ich możliwościach, mogłoby się zdarzyć, że w razie śmierci Prezydenta Rzeczypospol., którego w tym wypadku do chwili nowych wyborów zastępuje marszł. sejmowy, względnie jego zastępca, iż na takiego przedstawiciela w pewnych okolicznościach dostałby się wice-marszałek podobny, jak ów ukrainiec wraz ze swoją tezą polityczno-państwową. Oczywiście należy się starać, ażeby znikły tego rodzaju niewłaściwości.

Mówiąc o odpowiedzialności poselskiej przedstawiała p. Jaworska, że poseł sejmowy właściwie powinienby pozostawać nieodpowiedzialnym za to, co mówi w sejmie, gdyż tam błędy jego przedstawień mogą być natychmiast skorygowane przez przedstawicieli rządu — natomiast powinien być odpowiedzialny za to, co mówi na terenach dalszych, zwłaszcza na zgromadzeniach publicznych w miejscowościach dotychczas należycie nieuświadomionych, gdzie niema nikogo, ktoryby błędy prostował i gdzie słuchacze łatwo wierzą poselskiemu słowu. Przy tej sposobności w krótkich słowach przedstawiła potrzeby zmiany konstytucji.

Drugą część przemówienia p. Jaworskiej stanowiło przedstawienie ideologji „Związku pracy obywatelskiej kobiet".

Można powiedzieć, iż p. Jaworska kwestję tę omówiła nader precezyjnie. Przedewszystkiem odfotografowała przed zebraną publicznością psychologję duszy kobiecej wogóle, a kobiety polskiej w szczególności. Wykazała siłę intuicyjną dusz kobiecych, większą, aniżeli takową posiadają mężczyzni, oraz wynikające z tego pożyteczne możliwości w pracy społecznej.

Bardzo plastycznie przedstawiła mowczyni szarzyznę i nieskończoną jednostajność życia kobiety, obracającej się dzień w dzień między garnkami, cerowaniem pończoch i skarpetek i zatracającą w tej nudnej, drobiazgowej jednostajności najlepsze swoje walory.

Zasadniczo p. Posł. jest zdania, że mniej krytyczną i łatwiejszą jest praca o zarobek, niż pozbawione wszelkiej rozmaitości domowe zajęcia kobiet.

W polskiej kobiecie znajduje p. Jaworska silniejszą aktywność, niż u kobiet innej narodowości. Przyznawali to i wrogowie narodu polskiego jak np Bismarck. Kiedy w rozmowie z posłami francuskimi zwrócono tym ostatnim uwagę na upośledzenie praw kobiet we Francji, posłowie francuscy odpowiadali, że kobieta polska, jej mentalność i ruchliwość więcej ją kwalifikują do uprawnień politycznych, niż kobiety innych narodów. Kobiety-Polki powinny brać silniejszy udział w życiu publicznem, żeby się nie zdarzało, jak w pewnym wypadku, że Francuzom, zwiedzającym Polskę, objaśniały jej stan przedstawicielki mniejszości narodowej. Kobiety Polki uzyskały prawa polityczne, udzielone im przez mężczyzn w najszerszym, powszechnym zakresie. Wprawdzie na z górą 400 posłów jest tylko 7 kobiet w sejmie, lecz odpowiednie starania mogą liczbę tę powiększyć, a w każdym razie już ze samej wdzięczności za uzyskanie wielkich praw bez walki oddać winny swą pracę dla dobra publicznego.

Kobiety-Polki w ogromnej masie swojej nie są dostatecznie przygotowane do życia publicznego. Kobiecie wystąpić na publicznem zgromadzeniu obywatelstwa obojga płci, przychodzi tylko z wielką trudnością, muszą one przeto zaprawiać się do tego rodzaju roboty publicznej najpierw na zgromadzeniach własnych, kobiet samych, a zwolna umysły i w tej dziedzinie się wyrobią, obrotności i odwagi cywilnej nabiorą.

Kobiety winny się kształcić w licznych dziedzinach publicznego życia. Świat rozwija się w nader szybkim tempie, należy starać się, ażeby umysły dzieci, dążące we wyżyny duchowe, znajdowały w matkach swych żywioł je rozumiejący, a tem samem nie narażały się na rozbieżność duchową rodziny, której przykrości p. posł. przedstawiała na podstawie własnych spostrzeżeń.

Ostatnią wreszcie część prelekcji p. Jaworskiej stanowiło omówienie przez nią bezpośrednich zadań „Związku pracy obywatelskiej kobiet" i sposobów ich wykonywania.

W tej dziedzinie p. posł. streściła postanowienia statutu związku, co wkracza w zamiary „Gazety rzesz.", mającej w najbliższych numerach statut ten i szczegóły różne, z nim związane, przedstawić, przyczem naprowadzimy także uwagi p. Jaworskiej, w tej dziedzinie podane.

* *

Przemówienie p. posł. Jaworskiej, nader rozumne, spokojne, poparte cytatami z dziejów Polski, nacechowane miłością dla kraju, a zarazem nadzwyczajnem wprost umiłowaniem kobiety polskiej, przepełnione najlepszemi wskazówkami na drogę życia domowego i publicznego, pożytecznego, zrównoważonego, posuwającego stan sprawy ogólnej na lepsze wyżyny, wysłuchane było z przejęciem i nagromadzone zostało licznemi oklaskami. Pora już była spóźniona, gdy prelegentka wykład swój skończyła, poczem Dr. Krogulski, wyrażając pod jej adresem serdeczne podziękowanie, postawił rezolucję, przez wszystkich obecnych przyjętą, wyrażającą wdzięczność i solidarność dla pracy p. Marszałka Piłsudskiego, oraz wzywającą zebrane kobiety do wstępowania i współdziałania w „Związku pracy obywatelskiej kobiet."

O godzinie 8-mej wieczór zgromadzenie zamknięto.

Z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 28 stycznia 1930 r.

Przewodniczący konstatuje, że zaproszenie na posiedzenie dzisiejsze przez burmistrza wystosowane zostało wszystkim członkom należycie doręczone, a gdy Rada miejska liczy członków 48 zaś zebranych jest członków 41, przeto uznaje komplet w myśl § 39 ustawy z dnia 13/3 1889 dz. u. kr. za dostateczny do podjęcia uchwał i otwiera posiedzenie jawne.

I. Sprawozdanie co do obecnego stanu akcji zdjęcia miasta.

Inż. Mannheim jako kierownik pomiarów miasta ze strony Urzędu Katastralnego przedstawił w wyczerpującem sprawozdaniu dotychczasowy przebieg prac około zdjęcia miasta, tudzież program robót na czas najbliższy co Rada miejska przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

II. Sprawozdanie Inż. Dziakiewicza w sprawie wodociągów.

Inż. Dziakiewicz Włodzimierz przedstawił w wyczerpującem historycznem przedstawieniu od roku 1910 zabiegi i wysiłki Gminy miasta Rzeszowa w sprawie urządzenia wodociągów w Rzeszowie, dotychczasowe projekta i orzeczenia systemu ujęcia wody i t. d. — następnie przedłożył alternatywnie 2 szczegółowe projekta budowy wodociągów w Rzeszowie a to:

1) z wodą gruntową,

2) z wodą rzeczną,

oświadczając się za projektem 2 jako dla miasta korzystniejszym tak pod względem rentowności jak i zabezpieczenia zapasu wody.

W dyskusji, która się wywiązała zabierali głos:

PP. Dr. Różycki, Dr. Wang, Czesław Wilk, Rak, Lewin poczem na wniosek r. Lewina uchwalono: Rada miasta Rzeszowa uznając za jedną z najbardziej palących potrzeb miasta budowę wodociągów w Rzeszowie, uchwala zaciągnąć na ten cel pożyczkę do wysokości **4,680.000 Zł** według szczegółowo opracowanego kosztorysu przez Inż. Dziakiewicza Włodzimierza, a to w Zakładzie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, względnie w Zakładzie pensyjnym we Lwowie, względnie w innej instytucji finansowej, na warunkach bliżej przez Magistrat ustalić się mających.

Zarazem Rada miasta Rzeszowa upoważniła Magistrat i burmistrza Dra Krogulskiego Romana do wdrożenia pertraktacyj w sprawie uzyskania pożyczki i ułożenia warunków tejże z tem, że o wyniku pertraktacyj ma być powiadomioną Rada miejska, która poweźmie ostateczną w tej sprawie decyzję.

Uchwała powyższa zapadła jednomyślnie w komplecie ustawą przepisanym.

Dalej uchwalono: Rada miasta Rzeszowa przekazuje Magistratowi projekt budowy wodociągów opracowany przez inż. Dziakowicza Włodzimierza do szczegółowego zbadania, tudzież wyrażenia opinji i wniosku co do systemu ujęcia wody, w szczególności gruntowej czy rzecznej. Sprawozdanie i wnioski przedłożyć należy Radzie miejskiej w ciągu dni 14.

III. Uzupełnienie zmiany statutu o poborze opłat od umów o przeniesienie własności nieruchomości.

Rada miasta Rzeszowa zgodnie z reskr. Woj. z dnia 17 stycznia 1930 L. S. P. 44/1/30 uzupełnia uchwałę powziętą na posiedzeniu w dniu 5/8 1929 którą zmieniono statut miejskich opłat od przeniesienia prawa własności zatwierdzony reskryptem Województwa z dnia 3/10 1924 L. 369824 nowemi ustawą wyznaczonemi przepisami formalnemi.

* * *

Z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 12 lutego 1930 r.

Protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 28 stycznia 1930 po odczytaniu przyjęto do wiadomości i podpisano.

Przewodniczący również konstatuje, że obecnych jest członków 36 przeto uznaje komplet w myśl § 39 ust. z dnia 13/3 1889 dz. u. kr. Nr. 24 za dostateczny do podjęcia uchwał i otwiera posiedzenie jawne.

I. Zaciągnięcie pożyczki w kwocie 30.000 Zł na budowę publicznych szkół powszechnych w Rzeszowie.

Burmistrz wyjaśnił, że Kuratorjum O. S. L. rozp. z dnia 28/1 br. Nr. I 2325/30 przyznało Gminie miasta Rzeszowa z kredytów na budowę szkół publ. powszechnych przeznaczonych, pożyczkę w kwocie 30.000 Zł na dalszą budowę szkoły publ. powszechnej w Rzeszowie — poczem uchwalono:

W związku z rozp. Kuratorjum O. S. L. z dnia 28/1 1930 Nr. 2325/30 Rada miasta Rzeszowa uchwala zaciągnąć pożyczkę w kwocie trzydzieści tysięcy złotych ze Skarbu Państwa na dalszą budowę publicznej szkoły powszechnej łącznie z salą gimnastyczną w Rzeszowie, pięcioprocentową (5%) zwrotną Skarbowi Państwa w piętnastu rocznych ratach, z których pierwsza rata płatną będzie dnia 1 października 1932 a ostatnia dnia 1 października 1946 r.

Do zeznania skryptu dłużnego i podpisania go imieniem gminy miasta Rzeszowa, Rada miejska wybiera burmistrza Dra Krogulskiego Romana i zastępcę burmistrza Dra Hochfelda Wilhelma oraz radnych m. Kurnala Stefana i Ozjasza Schneeweissa upoważniając ich zarazem do przyjęcia w imieniu Gminy wszelkich zobowiązań z zaciągnięcia pożyczki wynikających, a w szczególności zobowiązania się, że:

a) Gmina miasta Rzeszowa przyjmuje i użyje pożyczki tylko na ten cel na jaki pożyczka została przyznana.

b) Gmina miasta Rzeszowa gwarantuje spłatę pożyczki wraz z należnemi odsetkami całym swoim tak nieruchomym jak i ruchomym majątkiem oraz wszystkiemi dochodami Gminy.

c) Gmina miasta Rzeszowa zobowiązuje się wstawić do budżetu swego corocznie, aż do całkowitej spłaty pożyczki odpowiednią sumę na spłatę przypadających rat wraz z odsetkami, wreszcie

d) Gmina wyraża zgodę, aby w razie opóźnienia w wypłacie raty w oznaczonym terminie zaległa rata była ściągnięta przymusowo w drodze postępowania administracyjnego wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości 10% w stosunku rocznym od raty zaległej oraz z kosztami egzekucji.

„O Organizacji Kredytu Komunalnego w Polsce."

(Uwagi do dyskusji.)

Istnieje nieodzowna konieczność posiadania samodzielnych i własnych instytucyj kredytu komunalnego w Polsce z uwzględnieniem już istniejących i uznając zasadę decentralizacji i regjonalności.

Monopolizowanie kredytu komunalnego w ręku Państwa uznać należy za szkodliwe dla interesów samorządu wogóle, a dla istniejących samorządowych instytucyj kredytu komunalnego w szczególności.

Do zadań instytucyj kredytu komunalnego winna należeć również organizacja kredytu długoterminowego, oraz opieka i współpraca z Miejskiemi i Powiatowemi Kasami Oszczędności.

Państwo i instytucje kredytowe państwowe winny zajmować się tylko finansowaniem tych zadań samorządu, które zostały w drodze ustaw nakazane (szkolnictwo, walka z włóczęgostwem i żebractwem, szpitalnictwo i walka z chorobami zakaźnemi, drogi i t. p.), a które to zadania mogą być przez samorząd wykonane jedynie przy nisko oprocentowanym kredycie długoterminowym lub dotacjach państwowych. Podział tego rodzaju kredytów i dotacyj winien być dokonywany przy wybitnym współudziale samorządów i ich instycyj kredytowych.

W celach emisyjnych, w szczególności na zagranicę, instytucje kredytowe samorządowe mogą się łączyć, a to w celu zapewnienia sobie lepszych warunków lokaty emitowanych papierów. Centralne Banki Państwowe obowiązane są do współdziałania z samorządowemi instytucjami kredytowemi, a Państwo winno zapewnić im należytą opiekę.

Państwo zapewni w drodze właściwych zarządzeń, aby część funduszów gromadzona w instytucjach ubezpieczeniowych (Zakład ubezpieczenia od ognia we Lwowie, Zakład Zakład ubezpieczeń wzajemnych od ognia, Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, Fundusz bezrobocia i t. p.) była lokowana w instytucjach samorządowych kredytu komunalnego. Wszelkie zaś fundusze tworzone dla potrzeb samorządu (n. p. fundusz pożyczkowo-zapomogowy, fundusz rozbudowy miast, fundusz drogowy i t. p.) z reguły będą lokowane w instytucjach kredytowych samorządowych.

Projekt ustawy „o międzykomunalnych związkach kredytowych" opracowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznaje się ogólnie za dobry. Jednakże ze względu na to, aby dorobek kilkunastoletni samorządów nie został zmarnowany, należy domagać się zmiany art. 86 projektu w tym sensie, że Polski Bank Komunalny w Warszawie, Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu, oraz Polska Kasa Oszczędności we Lwowie, ustawą niniejszą uznane zostają za „międzykomunalne związki kredytowe" w rozumieniu ustawy, o ile w ciągu roku od daty jej ogłoszenia swoje statuty dostosują do brzmienia tejże.

Zważywszy, że 1-o) — samorządy zarówno ziemskie, jak i miejskie korzystają już z usług i dopływu kapitału zagranicznego bądź w formie kredytu krótkoterminowego, lub dostaw kredytowych zagranicznych,

2-o) — że forma tego kredytu jest droga i niezbyt wygodna dla tych samorządów i Państwa,

3-o) — oraz wobec niedostateczności kredytów udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, wskutek czego samorządy znalazły się w trudnościach płatniczych w stosunku do firm i dostawców zagranicznych, co w znacznym stopniu może zagrażać poważnemu kredytowi samorządowemu zagranicą — należy zwracać się do Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu z gorącym apelem o zezwolenie istniejącym organizacjom kredytowym samorządowym: Polskiemu Bankowi Komunalnemu, Komunalnemu Związkowi Kredytowemu i Związkowi Kas Oszczędności na łączne lub samodzielne prowadzenie pertrakcyj że zgłaszającemi się poważnemi przedstawicielstwami zagranicznych kapitałów i o zezwolenie na emisję obligacyj na zagranicę, o ile pertraktacje zostaną doprowadzone do zawarcia umów wiążących.

KRONIKA.

Środa popielcowa zakończyła tegoroczny długi karnawał, popiołem przysypując rozbawione głowy i główki, które do ostatniej chwili wykorzystywały okres zabaw, bo dosłownie do 24 godz. szalonego wtorku. Pozostało wspomnienie wielu zabaw, z których mieszczańska i L. O. P. P. wybiły się na pierwszy plan. A tymczasem nadchodzący post przyniósł nam pierwsze podmuchy wiosny, chociaż przeplatane pruszącym lekko śniegiem. Ale wiosnę czuć już w powietrzu. Miejsce ustępującego księcia karnawału zajął wysoko pod niebem zawieszony skowronek, którego śpiew już się rozlega nad polami.

Awanse na poczcie. P. Minister Poczt i Telegrafów mianował st. kontrolera Władysława Jäkla zastępcą naczelnika Urzędu I kl. w VI stopniu służbowym w Rzeszowie. Kontrolera Pańczyka Ignacego st. kontrolerem w VII st. służb. — P. Prezes Dyr. Poczt i Tel. we Lwowie mianował starszych asystentów Skręta Franciszka i Emilję Antonową kontrolerami w VIII st. służb., zaś asystenta poczt Strawę Michała st. asystentem w IX st. służb.

Bal na dochód Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbył się w Sokole dnia 1 marca. Uczestniczyło w nim przeszło 300 osób. Bawiono się wesoło. Grała orkiestra 17 p. p. Piękną dekoracją sali, o barwach narodowych zajęli się p. p. inż. Sikora i sędzia Dr. Hrebenda. Tańce prowadzili p. p. Mach i Hrebenda. Na sali pod sufitem zawisł ogromny model aeroplanu, oświetlony różnokolorowemi lampkami z umieszczonym wewnątrz motorem, obracającym stale dwie śmigi, wywołujące chłodny ruch powietrza. Nawet galerja przepełniona była widzami. Komitet zachęcony odnośnem powodzeniem zabawy mieszczańskiej sprowadził także piękne kotyljony z Warszawy, z któremi łączą się prześliczne bukieciki, zrobione z żywych kwiatów oranżerji łańcuckiej. Do kadryla stanęło 100 par. Zabawa skończyła się białym mazurem. Komitet pod przewodnictwem p. starosty może być bardzo zadowolony z nader miłej zabawy, która na cele L. O. P. P. przyniesie około 2.000 Zł czystego dochodu. Można było obserwować bardzo ładne stroje damskie, we wszystkich tęczowych kolorach i we wszystkich możliwych a dziś nader rozmaitych długościach. Bardzo dobry bufet, obficie zaopatrzony a tani przyczyniał się do podniesienia dobrych humorów.

Z „Reduty". „Chrześniak wojenny" wypełni salę „Sokoła" w sobotę 8 b. m. Zespół przystąpił do przygotowań pięknej komedji M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka", której nastrojowy akt II odegrany zostanie w łączności z uroczystością Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Związek Rzeszowian „Ognisko" urządza w wielkopoście, podobnie jak w roku ubiegłym, cykl wykładów profesorów uniwersytetu. Pierwszy wykład „Jan Kochanowski w 400-lecie urodzin" wygłosi w niedzielę 9 marca, w sali Sokoła, o godz. 4 30 po poł. Dr. Michał Janik, inspektor szkół pow. w Krakowie.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45